

Święte gniazdo

Sacer Nidus

Święty Wojciech, Bolesław I Chrobry i Otton III

w muzyce średniowiecznej

Ensemble Peregrina

kierownictwo artystyczne: Agnieszka Budzińska-

-Bennett, Raumklang RK 3106

nagranie: 2011, wydanie: 2012

„Gra w kości – książka, która jest zmyśleniem, fabułą, wizją historii, ale jednocześnie, w sferze dostępnej wiedzy historycznej na temat epoki, można traktować ją jako próbę rekonstrukcji”. Nie, nie – to nie pomyłka, tekst traktować będzie o anonsowanej płycie, ale nie mogłem się powstrzymać od rozpoczęcia go tym właśnie cytatem. Pochodzi on ze wstępu do powieści Elżbiety Cherezińskiej o Bolesławie Chrobrym, Ottonie III i świętym Wojciechu. W dalszych słowach autorka przywołuje osobę Agnieszki Budzińskiej-Bennett, udzielającej jej „wskazówek dotyczących liturgii średniowiecznej i sposobów wykonywania utworów muzycznych”. W książeczce dołączonej do płyty kierowniczka Ensemble Peregrina dziękuje z kolei Elżbiecie Cherezińskiej, „autorce fascynującej książki Gra w kości, za wprowadzenie w czasy bohaterów pieśni”. Tak oto koło się zamyka, a płyta i książka wchodzi w swoistą koegzystencję, dopełniając się, tworząc jedyne w swoim rodzaju słowno-muzyczne zjawisko artystyczne.

Po cytat ów sięgnąłem także dlatego, że oddaje on poniekąd sposób tworzenia płyty. Sacer Nidus bowiem jest w znacznym stopniu próbą muzycznej rekonstrukcji, częściową lub całkowitą,

utworów poświęconych trójce bohaterów. Próbą ze wszech miar udaną – rzetelnie uzasadnioną i podpartą naukowymi dowodami, ale i wyrafinowaną w swym dźwiękowym pięknie.

Tytuł Święte Gniazdo przenosi nasze myśli do Gniezna roku 1000, gdzie młody cesarz Zachodu Otton III wraz z władcą Sclavinii (Słowiańszczyzny), a wkrótce już Polonii, składa pokłon przed relikwiami świętego męczennika Wojciecha-Adalberta. Ten gest pielgrzyma był jednocześnie aktem pełnego wprowadzenia Księstwa Polan w świat kultury chrześcijańskiej i przyznania jej w nim niepośledniej roli. Opowiadają o tym słowa czterech sekwencji, w tym najstarszej *Annua recolamus*, napisanej już około 1001 roku w klasztorze w Reichenau, oraz kilku innych śpiewów powstałych pomiędzy XI a XVI stuleciem także na ziemiach polskich. Ich centralną postacią jest oczywiście święty Wojciech, ale ważne miejsce zajmują tam również obaj władcy. Dopełnieniem tego repertuaru jest *modus ottinc* – melodia ottońska *Magnus Cesar Otto*, panegiryczna pieśń o dynastii Ludolfingów, a także *Lament na śmierć Bolesława Chrobrego Omnis etas, omnis sexus*; całość zaś otwiera słynna *Bogurodzica*.

Płyta ma doprawdy wiele zalet, a jedną z podstawowych jest sposób opracowania materiału muzycznego. Ensemble Peregrina specjalizuje się w wykonawstwie wczesnej polifonii i technikę tę wplata z wielkim wyczuciem w melodie monodyczne. Odcinki wielogłosowe traktowane są tam jako szlachetny ornament, ubogacający i uwznioślający pierwotną postać utworu, o czym możemy przekonać się już na wstępie, słuchając tak właśnie ujętej *Bogurodzicy*. Nie sposób pominąć w tym miejscu kwestii urody i jakości wokalistyki, śpiewaczki tworzące zespół (oprócz liderki są to: Kelly Landerkin, Cristina Rosario i Agnieszka Tutton) osiągnęły bowiem w tej materii najwyższy poziom.

+

Prawdziwym znawstwem, ale i inwencją twórczą popisała się Agnieszka Budzińska-Bennett, rekonstruując i opracowując pochodzący z Kroniki Galla Anonima wspomniany lament. Pięknej i przejmującej melodii towarzyszy tu akompaniament harfy i fideli. Na pierwszym instrumencie gra nasza artystka, na drugim Baptiste Romain; zaprezentowali się oni wspólnie jeszcze raz w instrumentalnej wersji Adalbertus presul, natomiast sam Romain (także na lirze) w trzech innych fragmentach oraz w akompaniamentcie do wybranych pieśni. Wprowadzenie subtelnego brzmienia instrumentalnego poszerzyło znacznie stronę kolorystyczną i wyrazową przekazu, pozwoliło również na urozmaicenie i jeszcze większe uatrakcyjnienie całego programu.

Płyta Sacer Nidus winna stać się obowiązkowym punktem dla każdego, kto w muzyce poszukuje tyleż piękna, co i wartości edukacyjnych. Jeśli jednak zachęcam gorąco do jej wysłuchania, to jednocześnie polecam przeczytanie Gry w kości. Warto bowiem się rozsmakować w kunszcie i fantazji obu naszych artystek. Kolejność dowolna, choć sugerowałbym popróbowania również jednoczesnego zagłębienia się w świat dźwięku i słowa – zaręczam, że jedno drugiemunie przeszkadza, a bardzo dobrze wspomaga wyobraźnię.

Witold Paprocki

Artefakty faktów. Domostawski raz jeszcze

Krzysztof Hoffmann

1.

Zamierzona jako zwieńczenie dzieła Flauberta satyra Bouvard i Pécuchet, do ukończenia której zabrakło pisarzowi dosłownie paru, parunastu stron, doczekała się tylko jednego przekładu na język polski. Została wydana w 1950 roku przez Książkę i Wiedzę w przekładzie Waława Rogowicza. Czas i miejsce nie były neutralne (nigdy nie są) – odcisnęły swoje piętno choćby na przedmowie, która stanowi modelowy przykład socrealistycznej paralalii.

Odrębnej przyjemności dostarcza jednak lektura tekstu przypisów tłumacza. W tej chwili wynotowuję z żalem tylko jeden. Gdy Pécuchet wpada w swoją kolejną słomianopalną pasję, religijną dewocję, poszukuje miejsca na pielgrzymkę do Matki Boskiej: „Czy do Notre-Dame de Fourvières, do Chartres, do Embrun, do Marsylii czy Auray?”, Rogowicz u dołu strony koryguje w tym momencie ze śmiertelnością precyzją: „Drobna nieścisłość Flauberta: w miejscowości tej jest cudami słynący posąg nie Matki Boskiej, lecz świętej Anny (Sainte-Anne d’Auray). Traf chciał, że podróżując